Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, ŚRODA 23 LUTEGO 1949 ROKU | Nr. 53 (1065)

Święto wszystkich ludzi

miłujących wolność pokój i postęp. — Gratulacje i życzenia Polski dla Armii Radzieckiej



GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN twórca Armii Radzieckiej i organizator jej wielkich zwycięstw nad faszyzmem.

W 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej wysłane zostały z Warszawy następujące depesze:

„Do Pana Generalissimusa Józefa Stalina Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR

Moskwa - Kreml.

W 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej pozwalam sobie przesłać w imieniu własnym i Rządu R.P. Panu, Panie Premierze, jako jej Wielkiemu Wodzowi i twórcy, najlepsze pozdrowienia i życzenia.

Bohaterskim walkom Armii Radzieckiej i jej zwycięskiemu pochodowi zawdzięczamy ocalenie z hitlerowskiej niewoli.

Połączyły nas z nią nierozerwalne węzły braterstwa broni i tradycyjnych walk wyzwoleńczych ze wspólnym wrogiem.

Jej historyczne zwycięstwa ocaliły Europę przed zalewem faszystowskiego barbarzyństwa.

Widzimy wszyscy w Armii Radzieckiej potężnego strażnika demokracji, wolności narodów, postępu i pokoju.

Dlatego rocznica powstania Armii Radzieckiej jest świętem wszystkich ludzi postępu, wszystkich narodów, miłujących wolność i pokój, dlatego jest świętem narodu polskiego.

(—)Józef Cyrankiewicz
Prezes Rady Ministrów".

* * *

„Do Pana Ministra Sił Zbrojnych ZSRR Marszałka Związku Radzieckiego — N. A. Bułganina.

W dniu 31 rocznicy Armii Radzieckiej proszę przyjąć, Panie Marszałku, od całego Wojska Polskiego i ode mnie osobiście serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia dla pana i wszystkich bohaterskich żołnierzy sił zbrojnych ZSRR.

Zwycięska Armia Radziecka będąca najdoskonalszą, przodującą armią świata, wykazała w praktyce swoje wysokie, bojowe, polityczne i moralne wartości w niespotykanych dotąd w historii bitwach o wyzwolenie narodu radzieckiego, jego ojczyzny i wielu narodów świata od faszystowskiego najazdu.

Armia Radziecka pod wodzą Generalissimusa Stalina, wielkiego stratega w walce całej ludzkości o pokój i wolność, pozyskałą głęboki szacunek i uznanie całego narodu polskiego za wyzwolenie ojczyzny, za stworzenie i zapewnienie jej warunków pokojowego rozwoju na drodze do socjalizmu.

Związek Radziecki, a z nim i Armia Radziecka jest oparciem i gwiazdą przewodnią dla sił postępu i prawdziwej demokracji.

Wojsko Polskie, wierne ideałom polsko radzieckiego sojuszu bojowego, scementowanego wspólnie przelaną krwią na szlaku bojowym od Lenino do Berlina — obchodzi 31-ą rocznicę Armii Radzieckiej, jako święto walki i zwycięstwa o pokój i wolność narodów.

Niech żyje Armia Radziecka — Armia, stojąca na straży pokoju!

Niech żyje jej Organizator i Wódz — Generalissimus Stalin!

(—) Minister Obrony Narodowej
Michał Żymierski
Marszałek Polski".

ROZKAZ MARSZ. ŻYMIERSKIEGO DO ŻOŁNIERZY W. P.

W 31-ą rocznicę powstania Armii Radzieckiej Marszałek Żymierski wydał rozkaz specjalny do żołnierzy W. P., w którym czytamy m. in.:

„Polska Ludowa zawdzięcza Związkowi Radzieckiemu i jego siłom zbrojnym wyzwolenie od jarzma hitlerowskiego, niepodległość ojczyzny z granicami na Odrze i Nysie i możliwość budowania lepszego jutra naszego kraju, ustroju sprawiedliwości społecznej.

Dziś bogaty dorobek doświadczenia i osiągnięcia braterskiej armii kraju socjalizmu są dla nas wzorem w naszej pracy wyszkoleniowej.

Będziemy jak najszerzej korzystać z tych wzorów, podwyższając nieustannie siłę i wartość bojową Wojska Polskiego.

Będziemy nieustannie umacniać i pogłębiać braterstwo broni łączące nas z wielką Armią Radziecką".

MARSZ. ROKOSSOWSKI W WARSZAWIE

W związku z uroczystościami z okazji 31-ej rocznicy powstania Armii Radzieckiej, dnia 22 bm. przybył do Warszawy, jako gość Wojska Polskiego. Marszałek Związku Radzieckiego — Konstanty Rokossowski, w towarzystwie generałów Kotowa, Litwinowa i Pidorenko.

Stolica zgotowała gościom entuzjastyczne przyjęcie. Zgromadzona na dworcu publiczność urządziła spontaniczną owację.

Nieustannie zrywały się okrzyki na cześć Generalissimusa Stalina, Związku Radzieckiego, Armii Radzieckiej i polsko - radzieckiego braterstwa broni.

W dniu 22-go bm. Marszałek Rokossowski wraz z towarzyszącymi mu generałami, podejmowani byli przez Prezydenta Bieruta i Premiera Cyrankiewicza.

AKADEMIA W TEATRZE POLSKIM

W dniu wczorajszym w Warszawie, w gmachu Państwowego Teatru Polskiego odbyła się uroczysta Akademia, poświęcona 31-ej rocznicy powstania Armii Radzieckiej.

Na Akademię przybył Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, Marszałek Polski Michał Żymierski, Rząd R. P. z Premierem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele partii, organizacji społecznych, oraz przodownicy pracy.

Entuzjastycznie powitany został przez zebranych jeden z bojowników Armii Czerwonej, wielki dowódca spod Stalingradu — gość Wojska Polskiego Marszałek Konstanty Rokossowski.

Po zagajeniu Akademii przez gen. Spychalskiego — przemówienia wygłosili: Marsz. Żymierski, Marsz. Rokossowski i Szef Sztabu Generalnego W. P. gen. Karczye.

Niezwyciężona Armia Pokoju

(Kr.) 31 lat temu świat usłyszał po raz pierwszy o Armii Czerwonej, która pod Narwą i Pskowem rozgromiła hordy wojsk niemieckich, nacierające na Piotrogród. Od tej chwili, w ciągu 3 długich lat nieustannych zaciętych walk, prowadzonych w straszliwych warunkach wyniszczonego, wygłodzonego kraju, Armia Czerwona odparła zjednoczone siły interwencyjne 14 państw kapitalistycznych, pokonała wszystkich wrogów w wojnie domowej i ostatecznie zapewniła zwycięstwo sprawie rewolucji i socjalizmu.

Dlaczego tak się stało? Skąd młoda, zaimprowizowana armia w wygłodzonym i wyniszczonym wojną kraju, czerpała swe siły do tak wspaniałych sukcesów? Czerpała je ona z niesłychanej ofiarności i zapału sił rewolucyjnych, czerpała je z mas robotniczo-chłopskich, bo była to armia wyzwoleńcza, armia obrony wolności, obrony pokoju i przyjaźni między narodami wszystkich krajów.

I taką armia ta pozostała do końca. W latach pokojowego budownictwa Armia Radziecka uczyła się wytrwale, wykształciła i wychowała nowe kadry oficerskie spośród robotników i chłopów, uświadomiła politycznie i wyszkoliła fachowo swych żołnierzy i oficerów. A wspaniały rozwój gospodarczy Związku Radzieckiego w okresie pięciolatek stalinowskich zapewnił również armii potężny, najnowocześniejszy sprzęt bojowy.

I gdy przyszła najcięższa próba, gdy potężna hitlerowska maszyna wojenna, upojona dotychczasowymi łatwymi triumfami, oparta o przemysł całej Europy, runęła na Związek Radziecki, wykorzystując przewagę zaskoczenia — Armia Czerwona zademonstrowała całą swą niezwyciężoną potęgę. 3 lata walczyła ona sam na sam z Niemcami i ich satelitami. Nie pomogły machinacje reakcjonistów anglo - amerykańskich, które celowo opóźniały jak najbardziej drugi front, aby wykrwawić ZSRR i ocalić faszyzm przed całkowitą klęską. Dopiero gdy jasne się stało, że Armia Czerwona sama rozgromiła hitlerowców i może w niedługim czasie zająć całe Niemcy i wyzwolić Francję — utworzono na zachodzie pośpiesznie drugi front.

Aby zmniejszyć znaczenie zwycięstwa Armii Czerwonej, reakcja anglo-amerykańska usiłuje wmówić światu, że sukces radziecki należy zawdzięczać... ich pomocy wojennej. Ale ta osławiona pomoc żywnościowo-transportowa, to co żołnierz radziecki z tak gryzącą ironią nazywał „drugim frontem", wynosiła zaledwie... 4 proc. produkcji radzieckiej.

Armia Radziecka, to dziecko ustroju socjalistycznego, to dziś jedyna potężna armia obrony niezawisłości, wolności i pokoju i jako taka żyje i żyć będzie w pamięci całej postępowej, miłującej pokój ludzkości.

Francja czci pamięć Chopina

Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło jednogłośnie rezolucję, przedstawioną przez przedstawicieli wszystkich partii politycznych, wzywającą rząd do podjęcia kroków, mających na celu przyłączenie się narodu francuskiego do obchodu 100-nej rocznicy śmierci Chopina. Rezolucja wnosi ponadto o przydzielenie komitetowi organizacyjnemu obchodu 10 milionów franków, proponując wybicie pamiątkowego medalu i wypuszczenie specjalnego znaczka pocztowego,

Deputowany komunistyczny Biscarlet oświadczył, że obchód 100-nej rocznicy śmierci Chopina jednoczy naród francuski i polski, dostarczając okazji oddania hołdu wysiłkowi odbudowy narodu polskiego. Biscarlet przypomniał zniszczenie Polski podczas ostatniej wojny światowej i przytoczył cyfry, dotyczące jej odbudowy, oraz kredytów przyznanych na odbudowę Warszawy.

5-ty dzień procesu bandytów NSZ

Rzucali granaty między dzieci

Wdowa po zamordowanym oficerze rozpoznaje buty swego męża na nogach jednego z oskarżonych

W piątym dniu procesu ks. Fertaka i współoskarżonych Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie przesłuchał pozostałych świadków, którzy przedstawili **dalsze krwawe wyczyny bandy NSZ**, a także podali dodatkowe szczegóły o **mało mającej wspólnego z duszpasterstwem działalności ks. Fertaka.**

Żona zabitego palacza sanatorium dla gruźlików w Rudce — **Wołkiewiczowa**, przedstawiła dzieje **tragicznej nocy, podczas której mąż jej padł z ręki NSZ-towców.** Na wezwanie Sądu, bandyci powstają i odbywa się konfrontacja w czasie której **Wołkiewiczowa wskazuje Kochańskiego i Markosika jako tych, którzy uczestniczyli w napadzie.** Wyjaśnia ona, **iż jeden z nich wywlókł jej męża, bestialsko pobitego na dwór, podczas kiedy drugi strzegł jej samej w mieszkaniu.**

Indagowani przez Sąd, **bandyci przyznają się do brania udziału w napadzie na dom Wołkiewiczów.**

Świadek **Dobiszewska** zeznała, iż mąż jej, oficer, nie powrócił z podróży służbowej do Warszawy, odbytej w kwietniu ubiegłego roku. Okazało się, iż **został on zabity po drodze przez bandę „Orła", do której należeli oskarżeni.** Świadek ten dodaje, że zwłoki poległego oficera zostały przez sprawców zabójstwa ograbione z obuwia. **Zrabowane zabitemu buty z cholewami, świadek rozpoznaje na nogach osk. Kochańskiego — „Zośki", któremu przypadły one, przy rozdziale łupu.**

Świadek Boruczyński opowiedział, jak w czerwcu ubiegłego roku bandyci przybyli do niego jako do wójta. **Poprzebierani** w mundury Milicji, NSZ-towcy posiadali adresy zamieszkałych we wsi członków partii politycznych. Mieszkanie brata świadka, bandyci ostrzelali z broni automatycznej, a następnie **wrzucili do wewnątrz — gdzie znajdowały się także nieletnie dzieci — granat ręczny.**

Zamykając postępowanie dowodowe, Sąd przerwał rozprawę do dnia 24 lutego rb., kiedy przemawiać będą rzecznik oskarżenia prokurator i obrońcy.

Ze sportu

Polska-Węgry 10:6

W rewanżowym meczu pięściarskim juniorów rozegranym w Poznaniu. **Polska zwyciężyła Węgry 10:6.**

Widzów 8 tysięcy

Władysław Korczyc
gen. broni, szef Sztabu Generalnego

BRATERSTWO BRONI

Wspólnie przelana krew za Wolność scementowała przyjaźń armii dwóch bratnich narodów

Korzenie polsko-radzieckiego braterstwa broni sięgają głęboko w przeszłość naszych narodów — narodu polskiego i radzieckiego. Od dziesiątków lat bowiem najlepsi synowie rosyjskiego i polskiego narodu walczyli ramię w ramię przeciwko wspólnym ciemiężcom — caratowi i kapitalistom.

Polsko-radzieckie braterstwo broni zrodziło się w rewolucji 1905 roku, gdy robotnicy Łodzi, Warszawy i innych miast polskich walczyli ramię w ramię z robotnikami Piotrogrodu, Wozniesienska i innych miast rosyjskich. Polsko-radzieckie braterstwo broni umacniało się w Rewolucji Październikowej, gdy wielu polskich działaczy robotniczych z Feliksem Dzierżyńskim na czele biło się u boku rosyjskich rewolucjonistów o wolność, o socjalizm.

Ale okrzepło i scementowało się polsko-radzieckie braterstwo broni wspólnie przelaną krwią na polach wielu bitew, na potężnym szlaku od Lenino po Berlin, podczas II wojny światowej. Wówczas to narodziło się pierwsze w historii naszego narodu ludowe Wojsko Polskie, które u boku Armii Radzieckiej walczyło przeciwko wspólnemu wrogowi — faszyzmowi niemieckiemu.

Wojsko Polskie powstało dzięki olbrzymiej pomocy Zw. Radzieckiego, Armii Radzieckiej i osobiście generalissimusa Stalina.

Gdy w roku 1943 polscy działacze rewolucyjni skupieni w Zw. Patriotów Polskich w ZSRR zwrócili się do rządu radzieckiego z propozycją sformowania dywizji polskiej — dywizji, która wzięłaby udział w walce u boku Armii Radzieckiej przeciwko faszystom niemieckim — rząd radziecki zgodził się na to i udzielił powstającej polskiej sile zbrojnej olbrzymiego poparcia.

Armia Radziecka zaopatrzyła powstające polskie jednostki we wszystko, co jest potrzebne do walki. Armia Polska w ZSRR, a następnie całe Odrodzone Wojsko Polskie otrzymało od Armii Radzieckiej 700.000 karabinów i automatów, 3.600 dział, 1.200 samolotów, ponad 1.000 czołgów, 18.000 samochodów, 600.000 kompletów umundurowania, ponad milion koców i płaszczy i wiele innego sprzętu.

Lecz nie tylko broń i sprzęt wojenny otrzymaliśmy od Zw. Radzieckiego, Armia Radziecka dała nam setki, tysiące świetnie wyszkolonych, zahartowanych w bojach oficerów-instruktorów. Oficerowie ci nauczyli naszego żołnierza bić się — i zwyciężać. Walczyli oni w pierwszych szeregach naszych kompanii, batalionów i pułków — i wielu z nich oddało życie za wolność naszego ludu, za niepodległość Polski.

1091 oficerów radzieckich oddało swe życie walcząc w szeregach Wojska Polskiego. Wśród nich było 2 generałów, 7 pułkowników, 16 podpułkowników, 40 majorów i setki oficerów niższych stopniem. Wszyscy oni przyszli do naszego wojska z szeregów Armii Radzieckiej — przyszli, by walczyć wspólnie z naszymi żołnierzami o wolną, niepodległą, ludową Polskę.

Źródłem naszego braterstwa broni jest przyjaźń naszych narodów, jest klasowa więź łącząca żołnierza radzieckiego i polskiego. Armia Radziecka — to armia wyzwolonych robotników i chłopów, to armia, która bije się o wolność dla ludzi pracy, która broni ojczyzny socjalizmu — ojczyzny robotników i chłopów. To Armia, która niesie wolność robotnikom i pracującemu chłopstwu, klasom uciskanym państw kapitalistycznych.

Tylko dzięki temu, że wyzwoliła nas Armia Radziecka mogliśmy w naszym kraju zbudować Polskę Ludową i utrwalić jej władzę w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego, czerpiąc z historycznych doświadczeń budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Armia Radziecka — to przyjaciel i sojusznik polskiego ludu pracującego.

Nasze Wojsko — to wojsko ludowe, krew z krwi i kość z kości ludu polskiego. Nasze Wojsko służy ludowi i ludowej ojczyźnie. Nasze Wojsko stoi na straży ludowej ojczyzny i na straży zdobyczy ludu polskiego.

I właśnie dlatego nasze ludowe Wojsko i Armię Radziecką — wyzwolicielkę narodów, armię, do której z ufnością obraca się wzrok milionów ludzi pracy na całym świecie — łączy nierozerwalna więź klasowa, więź ideologiczna. Ona to jest źródłem naszego braterstwa broni, ona jest podstawą polsko-radzieckiego sojuszu.

Dziś Armia Radziecka, zbrojne ramię narodu radzieckiego, twór Partii Bolszewickiej, Lenina i Stalina stoi na straży pokoju światowego. Siła Związku Radzieckiego, potęga ekonomiczna, polityczna i moralna kraju socjalizmu jest podstawą siły całego obozu pokoju i postępu, który przeciwstawia się planom tworzenia bloków wojskowych i rozpętywaniu nowej agresji.

Na Związek Radziecki i jego armię zwrócone są oczy setek milionów ludzi, pragnących pokoju. Związek Radziecki, Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia Bolszewików i Armia Radziecka są nadzieją i oporą wszystkich ludzi i narodów walczących o pokój o możność pracy pokojowej.

Broniąc pokoju — Armia Radziecka broni najżywotniejszych interesów wszystkich narodów, a zwłaszcza — interesów narodu polskiego. Wojsko Polskie u boku Armii Radzieckiej w jej walce o pokój, stoi na straży Polski Ludowej w nierozerwalnym sojuszu ze swym przyjacielem i nauczycielem — bratnią Armią Radziecką.



Koncerty dla robotników łódzkich

Dwa występy 120-osobowej orkiestry Radia Praskiego

W dniu 21 bm. przybyła do Polski 120-toosobowa Orkiestra Symfoniczna Radia Praskiego. Dyrekcja Polskiego Radia w Łodzi uzyskała możliwość przedstawienia tego niezwykłego zespołu zarówno w transmisji koncertu symfonicznego z Katowic oraz poranku z Łodzi, jak i dwu koncertach w sali Miejskiej Filharmonii.

Pierwszy koncert odbędzie się w sobotę dn. 26 bm. o godz. 19-ej i przeznaczony będzie dla łódzkiego świata pracy. Bilety na ten koncert rozprowadzone zostaną za pośrednictwem Okr. Komisji Zw. Zawodowych.

Drugi koncert w dn. 27 bm. o godzinie 12 dostępny będzie na podstawie płatnych biletów, sprzedawanych przez kasę Filharmonii.

Program koncertów przedstawia się niezwykle ciekawie: w koncercie wieczornym usłyszymy mianowicie: uwerturę koncertową Fabicha; Noc na Karlsteinie, Symfonię d-moll Dworzaka oraz koncert fortepianowy f-moll Chopina. Dyrygować będzie Alois Klima, solistką będzie Vera Repkowa. „W programie niedzielnego poranku znajduje się poemat symfoniczny Smetany „Obóz Walltnsteina", Symfonia Veriska, Wariacje symfoniczne Krejczi'ego, Baśń symfoniczna „W Tatrach" Viteslava Novaka oraz uwertura „Karnawał" Dworzaka. Porankiem dyrygować będzie pierwszy kapelmistrz orkiestry Karel Ancerl.

ANTONI CZECHOW

DOKTÓR

W drodze do okręgowego miasta S., gdzie miałem stanąć w sądzie posądzony o bigamię, zatrzymałem się nocą zmęczony i strasznie zmarznięty w jakiejś karczmie.

Właściciel przywitał mnie w kalesonach i uprzejmie zaprowadził do pokoju, w którym miałem się przespać.

Pokój był wielki, kanapa, na której miałem spać, bardzo szeroka, a prócz niej zauważyłem ogromny kaflowy piec, stół z zakopconą lampą, walizkę ręczną i parawan odgradzający kąt pokoju, w którym ktoś spał.

Po przeglądzie zdjąłem z siebie marynarkę, buty i spodnie i zacząłem dla rozgrzewki skakać przy piecu, wysoko podnosząc bose nogi.

Już chciałem się położyć, kiedy nagle ujrzałem, że zza parawaniku spogląda na mnie kobieca główka z czarnymi oczętami i ząbkami jak perły. Miała czarne brwi, a na policzku przemiłe dołeczki.

Zmieszałem się, a ona zmieszała się również i znikła za parawanem.

— Co za kompromitacja! Więc widziała mnie jak podskakiwałem koło pieca jak jakiś pajac! — pomyślałem, kładąc się na kanapę i przykrywając się futrem.

Nie mogłem jednak zasnąć, marząc o pięknej nieznajomej. Nagle uczułem na prawym policzku ból. Przesunąłem szybko ręką po twarzy i oto zapachniało zgniecioną pluskwą.

— Nieszczęście! — usłyszałem w tej chwili kobiecy głosik — Te przeklęte stworzenia pożrą mnie żywcem!

Przypomniało mi się, że mam w walizce perski proszek, wyciągnąłem go więc szybko, ponieważ przyszło mi do głowy, że oto znalazłem pretekst do zawarcia znajomości ze śliczną nieznajomą.

— Pani — rzekłem jak najbardziej miodowym głosem — z okrzyku pani wynika, że gryzą ją brzydkie owady. Mam przy sobie perski proszek, jeśli więc pani pozwoli...

— Ależ naturalnie, że pozwolę... Pan będzie łaskaw podać mi go przez parawan. Niech pan tutaj nie wchodzi.

— Niech się pani nie krępuje — kłamałem, narzucając na siebie futro — jestem doktorem, a doktór i fryzjer damski nie wchodzą w takich wypadkach w rachubę!

— A, jeśli pan jest doktorem to co innego! Niech się pan jednak nie fatyguje, zaraz przyślę do pana męża... Fedia! — zawołała brunetka — obudź się wreszcie, nieznośny śpiochu i idź za parawan! Pan doktór jest taki łaskawy, że da ci perski proszek... Wstawaj!

Obecność za parawanem „Fedii" była dla mnie przykrą niespodzianką, a Fedia, wysoki mężczyzna lat pięćdziesięciu, kiedy wręczyłem mu proszek ukłonił się i powiedział grzecznie.

— Skoro pan jest już taki bardzo łaskawy, to dziękuję! — i wrócił za parawan.

Zrobiło się znowu cicho. Usiłowałem zasnąć, ale nie mogłem, bo pluskwy gryzły w dalszym ciągu a i sąsiedzi byli w podobnej sytuacji jak ja.

— To dziwne! Nawet perski proszek nie pomaga! — zaczął Fedia. — Są ich tutaj całe chmary, psiakrew! Ale dlaczego one tak cuchną?

Rozgadaliśmy się. Z początku o pluskwach, potem o pogodzie, a wreszcie o medycynie, na której znam się tyle co na astronomii.

Wreszcie za parawanem małżonkowie zaczęli coś między sobą szeptać i Fedia rzekł poważnie.

— Panie doktorze! Co to może być? Żona kaszle i coś kłuje ją w piersiach.

— To wymaga dłuższej rozmowy! — próbowałem się wykręcić.

— Czasu mamy dosyć... Niech ją pan zbada bardzo dokładnie, panie doktorze, a ja tymczasem każę gospodarzowi, ażeby nastawił samowar.

Zostałem sam na sam z Zosieńką, która siedziała na kanapie otoczona stosem poduszek i kazałem pokazać jej język.

Pokazała mi go z uśmiechem, a ja zacząłem badać puls.

Wreszcie przyniesiono samowar. Zrozumiałem, że należy napisać lekarstwo. Więc też nagryzmoliłem receptę: „Sit transit 0,05 Gloria mundi 1,0 Aquae destilat 0,5. Co dwie godziny łyżka stołowa Dr. Zajcew".

Dziesięć godzin później wkraczałem do sali sądowej, ażeby usiąść na ławie oskarżonych. Trochę speszony rozglądałem się dokoła.

A jakie było moje zdziwienie graniczące z przerażeniem, kiedy zobaczyłem siedzącego na krześle prokuratorskim... no domyślacie się chyba?

Fedię!!!

Przypomniały mi się pluskwy, Zosieńka, moja diagnoza lekarska i nie mróz, ale cały Ocean Lodowaty przebiegł mi po plecach.

On początkowo nie poznał mnie, potem zmrużył oczy i wpił wzrok w moją twarz.

— Oskarżony: imię, nazwisko oraz zawód — zaczął przewodniczący.

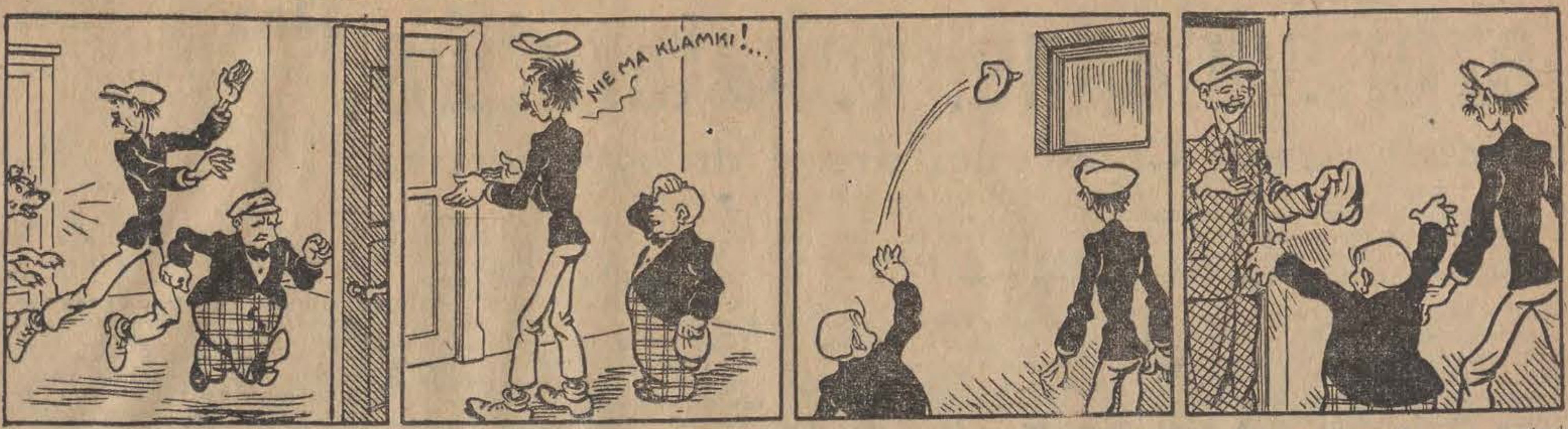
Resztę rozprawy przypominam sobie jak przez mgłę. Pamiętam tylko, że w pewnej chwili wstał prokurator i groźnym głosem zawołał:

— Pan adwokat na darmo usiłuje wybielić oskarżonego! Oskarżony jest urodzonym typem przestępcy, krętaczem, oszustem i z zamiłowania i z potrzeby. Żądam dla niego kary najwyższej...

...Teraz siedzę w więzieniu i codziennie rano, kiedy się budzę, składam sam przed sobą uroczystą przysięgę:

— Nigdy już, nigdy nie będę pod żadnym pozorem udawał doktora!

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Kalikaturo społeczna! Sobakę na mnie wypuściłeś!
WACEK: — A diabli go wiedzieli, że w szafie siedział! Wiejmy do tego pokoju tam przed nami!

WACEK: — Jesteśmy bezpieczni!...
WICEK: — Strasznie bezpieczni, bo drzwi zatrzasnąłeś, a klamki od wewnątrz nie ma! Co robić?
WACEK: — Nie mam pojęcia!...

WICEK: — O pieska zamurowana! Przecie nie będziemy tu wiecznie siedzieli? Trzepnij czapką na alarm w to okienko!
WACEK: — Już się robi! Siup!

IDZI: — Wreszcie was znalazłem! Czapka z szybą przed nosem mi upadły. Co wy tu robicie?
WICEK: — Później ci opowiemy. Walmy teraz do domu!

Czyżby wiosna?

Pogoda wyprzedziła kalendarz

Pogoda zdecydowanie wyprzedziła kalendarz. Bo chociaż mamy dopiero trzecią dekadę lutego, w powietrzu czuje się już od kilku dni prawdziwą wiosnę!

Wczoraj był znowu piękny, ciepły dzień. Błękitu nieba nie przesłaniały najmniejsze chmurki. Termometry wskazywały w Łodzi 10 stopni powyżej zera, we Wrocławiu było 14 stopni ciepła. Na Kasprowym śnieg taje w przerażająco szybkim tempie. Wczoraj notowano tam 0 stopni.

Na dachach kamienic łódzkich rozpoczęły się już kocie harce. Na ulicach miasta pojawiły się bazie, pierwszy zwiastun końca zimy. Słowem — wiosna ze wszelkimi akcesoriami! (x)

Uczmy się latać!

Popularyzacja lotnictwa w najszerszych masach społeczeństwa

Okręg Wojewódzki Ligi Lotniczej zorganizuje w najbliższym czasie ogólnołódzkie kursy, mające na celu spopularyzowanie zagadnień lotniczych wśród najszerszych mas społeczeństwa.

Kurs I stopnia, który rozpocznie się najpóźniej 1-go marca, obejmować będzie szereg wykładów, które wprowadzą słuchaczy w tajniki lotnictwa. Wyłonione w końcowych eliminacjach osoby będą mogły uczęszczać na kurs II stopnia, który ma ich wyszkolić jako instruktorów i pilotów.

Wreszcie ostatni kurs, który będzie rodzajem specjalizacji, da uczestnikom prawo do pełnienia służby lotniczej w takich dziedzinach jak: rozprowadzanie poczty i prasy, w rolnictwie przy niszczeniu szkodników leśnych i in.

* * *

„Służba Polsce" uruchomiła swego czasu kursy szybowcowe i motorowe dla kandydatów do lotnictwa, które cieszyły się ogromnym powodzeniem. Obecnie na lotnisku w Lublinku trenuje około 160 junaków-szybowników oraz blisko 70 junaków-pilotów motorowych, w liczbie których znajduje się również jedna studentka Politechniki Łódzkiej. (sk)

Wiec protestacyjny

pracowników C. Z. P. O.

W Centr. Zarządzie Przemysłu Odzieżowego w Łodzi odbył się w dniu 22 lutego 1949 r. wiec protestacyjny przeciwko kolejnej zbrodni greckich monarcho-faszystów, sługusów i najmitów anglo-amerykańskiego imperializmu, jaką jest skazanie na śmierć dziesięciu przywódców Greckiej Federacji Marynarzy.

Po przemówieniu oświetlającym jeszcze jeden nowy gwałt i bezprawie, nie przebierającej w metodach haniebnej walki reakcji z własnym narodem i wolnością, została jednogłośnie przyjęta rezolucja, w której pracownicy dają wyraz swemu oburzeniu.

Rezolucja żąda natychmiastowego uchylenia hańebnego wyroku, celem którego jest zamordowanie dziesięciu patriotów greckich, bojowników o wolność swego ludu i kraju. Wstrzymanie ręki katów reakcyjnych jest obowiązkiem klasy pracującej całego świata.

Co będzie dalej?

Brak szkół w Łodzi

dotkliwie daje się we znaki. — Miasto musi wybudować w ciągu 4 lat co najmniej 20 gmachów szkolnych

Łódź szybkimi krokami zbliża się do przedwojennej liczby mieszkańców. Już w tej chwili przekroczyła ona 600 tysięcy. Ważną pozycję stanowią tutaj dzieci. Przyrost naturalny bowiem jest obecnie tak wysoki, jak nigdy przed wojną.

O ile np. w latach przedwojennych wyrażał się liczbą ok. **7 tys. dzieci rocznie**, to w r. 1945 było **9.000 urodzin**, w 1946 — **14.500**, w 1947 — **12.000** a w ub. roku aż **16.000**. Wprawdzie zwiększenie liczby urodzin jest zjawiskiem zachodzącym po każdej wojnie i z biegiem lat przyrost naturalny spada, niemniej napływ tak wielkiej liczby dzieci, **poza uczuciem dumy, może napawać również pewną troską.**

Z zagadnieniem tym łączy się bowiem **problem przygotowania dla tak licznej dziatwy odpowiedniej ilości sal szkolnych.** Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę fakt, że w czasie wojny wiele budynków użytkowanych przez szkoły zniszczało oraz, że Zarząd Miejski nie rozporządza dostatecznymi funduszami na budowę nowych pomieszczeń szkolnych — to w jaki sposób miasto zamierza rozwiązać tę sprawę?

A pomyśleć trzeba nad tym bardzo poważnie i bardzo szybko działać. Nim się spostrzeżemy, **w roku 1952 na progu szkolnym znajdzie się 9 tysięcy dzieci, urodzonych w r. 1945.** Umieszczenie ich w szkole będzie bardzo poważną trudnością, gdyż w obecnej chwili niedobór wynosi już 350 oddziałów. Od momentu wyzwolenia **szkolnictwo podstawowe wchłania rocznie około 7 tysięcy dzieci rocznie.** Jaki tedy będzie stosunek posiadanych izb szkolnych do ciągle wzrastającej liczby dzieci, objętych obowiązkiem szkolnictwa powszechnego?

W tych warunkach wręcz katastrofalnie wyglądałby rok szkolny 1955-56, kiedy łódzkie szkoły podstawowe musiałyby przyjąć aż 16 tysięcy dzieci, nie licząc elementu napływowego, którego przyrost wynosi rocznie około 500 dzieci!

Co robimy w tym kierunku dotychczas? Na Karolewie doprowadzono już pod dach obszerny budynek szkolny o 20 izbach. Całkowite wykończenie pochłonie sumę 90 milionów złotych. Tymczasem przeznaczono na ten cel tylko 20 milionów. W tych warunkach budowa tej szkoły trwałaby mniej więcej 5 lat. A tak długo z oddaniem do użytku jednego gmachu szkolnego nie wolno nam czekać!

W ciągu najbliższych lat 1949 — 1952 miasto nasze musi wybudować co najmniej 20 domów o 20 klasach każdy, gdyż na umieszczenie tak wielkiej liczby dzieci w szkole musimy mieć do dyspozycji około 400 sal. Chwytanie się rozmaitych półśrodków w niczym sytuacji nie zmieni. Jeśli miasto nie weźmie tego pod uwagę, może zaistnieć taka sytuacja, że kilka tysięcy dzieci znajdzie się poza szkołą.

Do tego dopuścić nie wolno! Byłoby to niezasłużoną krzywdą dla dzieci oraz sprzeciwiałoby się podstawowym zasadom naszej polityki oświatowej! (kł)

Oto skutki spekulacji

Stracił sklep i wolność

Przykładna kara dla szkodnika społecznego

Przy ul. Nowotki 117 znajdował się sklep spożywczy, którego właścicielem był niejaki Bron'sław Broks. Właśnie „znajdował się" i właśnie „był", bo sklep stracił właściciela, a właściciel — wolność. A stało się to w następujących okolicznościach.

Pan Broks miał zachłanny apetyt. Nie zadowalał się uczciwym zarobkiem ze sprzedaży legalnego towaru. **Począł handlować również towarem niedozwolonym, zdzierając przy tym skórę z bliźnich.**

W przedsiębiorstwie jego poza pieczywem, cukrem, solą itp. artykułami można było nabyć także **mięso i wędliny, pochodzące z potajemnego uboju.** Mało tego — na miejscu znajdował się również **szynk, zaopatrzony w całe baterie wódek, jakkolwiek i na wyszynk alkoholu pan Broks nie miał zezwolenia.**

Podczas rewizji stwierdzono, że obrotny „handlowiec" paskował jak rzadko. Za pół kilograma słoniny klientela płaciła mu 180 złotych, a więc dwa razy więcej niż przewiduje cennik!

Póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie. **Komisja Specjalna aresztowała pana Broksa, skierowała go do obozu pracy przymusowej na 1 rok, a sklep opieczętowała mu, odbierając jednocześnie prawo uprawiania handlu raz na zawsze!** (k)

W banku nic nie ginie

— nawet zgubione pieniądze!

Niezwykła przygoda pracownika „Społem"

Niezwykła przygoda spotkała obywatela N., pracownika „Społem" w Łodzi. Dnia 4 lutego rb. udał się do Narodowego Banku Polskiego na Aleję Kościuszki, aby wpłacić kilkanaście tysięcy złotych, stanowiących własność firmy. Czynności tego rodzaju załatwia się przy dwóch okienkach: w jednym wszelkie formalności kwitowe, w drugim — dokonywuje się wpłaty.

Któż opisze przerażenie owego obywatela, gdy znalazłszy się przy drugim okienku stwierdził brak całej sumy, która znajdowała się w opasce papierowej?

Stroskany pracownik zawiadomił natychmiast o zgubie urzędniczkę banku, po czym przełożonego i już pogodził się z losem, że trzeba będzie z własnej kieszeni wyrównać stratę.

Tymczasem po zakończeniu urzędowania, pracownica banku, która załatwiała pechowego urzędnika „Społem", **robiąc porządek w papierach zauważyła paczkę banknotów 1000-złotowych! Paczka znalazła się po drugiej stronie okienka wskutek nieuwagi i roztrzepania pana N.**

Urzędniczka ob. Białkowska natychmiast powiadomiła swego zwierzchnika, ten skomunikował się z Milicją, przesyłając pieniądze, a **Milicja w myśl obowiązujących przepisów skierowała zagubioną sumę do miejskiego biura rzeczy znalezionych przy ul. Piotrkowskiej 104.**

Biuro ustaliło kim jest właściciel pieniędzy i **oddało drogocenny pakiecik poszkodowanemu.**

O uczciwej urzędniczce Banku można jeszcze dodać, **że gdy zapytano ją, czy pragnie skorzystać z przysługującego jej znaleźnego w wysokości 5 proc. kategorycznie odmówiła, twierdząc, iż był to jedynie jej obowiązek obywatelski!**

Zazdrość i nóż

Awanturnik zranił swą przyjaciółkę

Piotr Manowski (Wici 5) pałał chorobliwą zazdrością w stosunku do swojej znajomej Haliny Drelich, zamieszkałej przy ul. Wolnej 21. Uczucie to tak go w końcu opanowało, że powziął zamiar zgładzenia przyjaciółki.

W tym też celu uraczył się alkoholem i odwiedził Drelich w jej mieszkaniu. Po krótkiej rozmowie dobył noża i zadał nim kobiecie 3 rany w okolicy lewego obojczyka.

Zaalarmowani sąsiedzi obezwładnili nożownika, ranną natomiast zajął się lekarz Pogotowia. (kh)

Jak walczył żołnierz radziecki?

Bezprzykładne bohaterstwo

torowało Armii Czerwonej drogę do zwycięstwa

Działo się to pod Warszawą w początkach zimy 1944 r. **Lejtenant Gołowcew otrzymał zadanie bojowe — przedostać się na lewy brzeg Wisły, zbadać umocnienia nieprzyjacielskie i przyprowadzić „języka".**

Pewnej ciemnej burzliwej nocy grupa radzieckich żołnierzy, ubranych w płaszcze ochronne, pod dowództwem lejtenanta Gołowcewa **zeszła na brzeg, wybrała dużą krę i pod osłoną nocy wypłynęła na rzekę.** Dla zachowania jak największej ostrożności nie wzięto wioseł. Żołnierze rozpłaszczeni na krze **wiosłowali własnymi rękoma, zanurzając je w lodowatej wodzie aż po ramiona.**

Skostnieli z zimna, przemoczeni, **znaleźli się wreszcie na lewym brzegu Wisły**

Ciszę nocy raz po raz przerywała seria z karabinu baszynowego lub wystrzał armatni. Zwiadowcy pilnie badali wskazany odcinek, **notując na mapie każdy szczegół pozycji nieprzyjacielskiej.**

Po wykonaniu tego zadania nadszedł moment **najtrudniejszej części całej operacji.** Przed wycofaniem się na prawy brzeg **należało zdobyć „języka".** Niemców dookoła było b. wielu i na tym właśnie polegała trudność.

W końcu zwiadowcy natknęli się na leżący nieco na uboczu bukier. Wartownika usunięto szybko. Teraz należało rozprawić się ze znajdującymi się w bunkrze Niemcami.

Wywiązała się krótka, ale zacięta walka. **Trzech Niemców położono trupem pozostawiając przy życiu tylko oberlejtenanta,** którego unieszkodliwienie wziął na siebie lejtenant Gołowcew. Niemca związano i ze wszystkimi ostrożnościami odtransportowano na brzeg.

Najtrudniejszy moment całej wyprawy nastąpił w chwili, kiedy zwiadowcy znaleźli się na brzegu. Niemcy zauważyli podejrzany ruch nad rzeką i **zaczęli ostrzeliwać zwiadowców radzieckich**

Rozpętało się istne piekło: wyły miny, szczekały automaty. **Gołowcew wepchnął na krę jeńca, po czym skoczył na nią sam, za nim sierżant Kosonogow.** Pozostali zwiadowcy umieścili się na dwóch innych krach.

W pobliżu prawego brzegu rozleciała się kra, na której znajdowali się wraz z jeńcem lejtenant Gołowcew i sierżant Kosonogow. **Wszyscy trzej znaleźli się w lodowatej wodzie.** Kosonogow chwycił jeńca z jednej strony, Gołowcew z drugiej i **zaczęli holować do bliskiego już prawego brzegu.**

Lodowata woda paraliżowała ich ruchy, ze wszystkich stron piętrzyły się napływające kry, które lada chwila mogły ich zgnieść. **Mimo wszystko wydostali się na brzeg i dostarczyli jeńca.**

* * *

Bezprzykładny jest również heroizm dowódcy plutonu zwiadowczego **24-letniego lejtenanta Włodzimierza Karpowa.**

Rozpoczął on swą drogę bojową pod Orłem, przeszedł w walkach całą Ukrainę i już jako **Bohater Związku Radzieckiego wstąpił na terytorium okupowanej przez Niemców Polski.**

Pewnej mglistej nocy lejtenant Karpow wraz ze swymi zwiadowcami przedostał się na zajęte jeszcze przez Niemców przedmieście Katowic. Wkrótce uwagę jego zwróciły odgłosy, **które kazały mu mieć się na baczności.**

Faszyści pod osłoną nocy prawdopodobnie szykowali się do kontrataku. Wkrótce rozległ się zgrzyt wprawionych w ruch czołgów i słowa niemieckiej komendy. Zabrzmiał złowrogi łoskot gąsienic i **12 czołgów niemieckich ruszyło w kierunku pozycji radzieckich, osłaniając posuwających się za nimi hitlerowców.**

Karpow niezwłocznie nadał przez radio:

— 12 czołgów i batalion piechoty wyruszył do ataku. Uwaga! Ogień! Ognia na mnie! Ognia na mnie!

Odezwały się działa radzieckie, na głowami zwiadowców przelatywały pociski i wybuchały w odległości kilkudziesięciu metrów. **Dwa czołgi zostały unieszkodliwione, pozostałe jednak posuwały się dalej.** Lejtenant Karpow dojrzał przed sobą nadjeżdżający czołg i nadał znów:

— Ognia na mnie! Gęściej! Czołgi o 10 metrów...

Ziemia zadrżała od wybuchów pocisków, ogłuszający ryk czołgów, fontanny ziemi, słupy dymu... **Trzy żelazne potwory stanęły w płomieniach.**

Na wpół ogłuszony, utytłany w błocie Karpow nie odrywał się od radiostacji:

— Ognia trochę na lewo. Gęściej! Tak! Teraz na mnie!

Ogień artylerii radzieckiej **unieruchomił dalsze 2 czołgi,** reszta zaczęła wycofywać się z pola walki. Karpow zameldował:

— Czołgi zawróciły. Piechota posuwa się nadal. Wzmocnijcie ogień!

Niemcy byli już obok nich. **Lejtenant Karpow chwycił automat i na czele zwiadowców rzucił się w wir bitwy.** Wśród rwących się dookoła pocisków, w ręcznej walce zwarli się zwiadowcy z przeciwnikiem. **Po krótkim lecz zażartym boju zmusili Niemców do ucieczki.**

* * *

Tak walczyli ludzie radzieccy, bohaterowie największej z wojen, którzy z honorem i sławą przenieśli sztandary bojowe od przedpoli Moskwy do Prus Wschodnich i Pomorza, od Wołgi do Łaby, od Stalingradu do Berlina.

Pomóżmy ociemniałym!

Społeczeństwo ofiaruje radioaparaty inwalidom wojennym

— Czy mogę przejść, czy mogę przejść!!! — Nikt go nie słucha. Wystają więc niespokojnie na brzegu chodnika, w najruchliwszym punkcie miasta i przez gwar ulicz ny wołają swym bezbarwnym głosem ślepców.

— Czy można przejść! Czy można przejść przez jezdnię!

A potem, w domu dotykają czujnymi palcami twarzy swych dzieci i proszą.

— Czy nadeszła już poczta? A gazety? Czy nie mógłbyś synku poczytać mi trochę co słychać na świecie?...

A wieczorem długo nie mogą zasnąć. Bo oto od sąsiada z pierwszego piętra dolatuje cichutki odgłos koncertu nadawanego przez radio. Zasłyszane niegdyś melodie, najpiękniesze wspomnienia młodości przychodzą ku nim w cichych tonach transmisji. I wtedy rodzi się pragnienie: Radio!

Oto dlaczego do Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju napływa tyle gorących, wzruszających listów od inwalidów ociemniałych, którzy oderwani od życia wskutek swego *kalectwa, tak bardzo pragną* odzyskać ten kontakt poprzez radio.

W związku z tym w ub. piątek odbyło się posiedzenie SKRK, na którym utworzono specjalny Fundusz Pomocy Ofiarom Wojny i Barbarzyństwa Faszystowsko-Hitlerowskiego Komitet gorąco apeluje do społeczeństwa, aby pamiętając o tragedii ociemniałych byłych żołnierzy pośpieszyło z pomocą, wpłacając na konto PKO VII 1005 ofiary na kupno radioaparatów, które zostaną przekazane ociemniałym inwalidom z Łodzi i województwa. (w)

Nasze Rady

ZROZPACZONA MATKA Z KOZIC: Droga Pani! Będziemy się starali zrobić wszystko, by mogła Pani przyjechć z dziećmi. Proszę narazie pozostać na miejscu i oczekiwać od nas wiadomości w dziale Nasze Rady. Niech się Pani nie martwi jeżeli nie od razu otrzyma Pani odpowiedź, gdyż sprawa ta zajmie nam trochę czasu. W każdym bądź razie proszę ufać, że myślimy o Pani i jej dzieciach i że w niedługim już czasie otrzyma Pani pracę. Pozdrawiamy Panią serdecznie i prosimy o zachowanie spokoju.

* * *

MATKA - ROBOTNICA FABRYCZNA: — Niestety, w tej sprawie zadecydować musi tylko córka Pani. Powinna Pani zobaczyć się z nią i przemówić jej do serca. Nie wyobrażamy sobie, aby dziecko, widząc prawdziwą miłość matki chciało się od niej odwrócić. Córka Pani ma prawdopodobnie żal do Pani, że zbyt późno zainteresowała się Pani jej losem, niech więc Pani postara się wyjaśnić jej to wszystko. Rozumiemy Pani rozpacz i życzymy pomyślnego załatwienia tej sprawy.

* * *

F. W. Z KROŚNIEWIC: Do Prezydenta Bieruta proszę adresować: Prezydent R. P. ob. Bolesław Bierut, Warszawa ,Belweder.

* * *

F. K. z KALISZA: Należy wnieść postępowanie rozwodowe na drogę sądową. O ile Pan nie może pokryć związanych z tym opłat powinien Pan do podania załączyć zaświadczenie ubóstwa.

* * *

BAŃCZAK CZ.: Trudno wprost uwierzyć, aby człowiek dorosły był tak mało odpowiedzialny za swe czyny, jakim wydaje nam się Pan na podstawie tego, co nam Pan sam o sobie napisał. Czy rzeczywiście nie zdaje Pan sobie sprawy z tego, że postępowanie Pana jest nie tylko wysoce niemoralne, ale że wskutek tego wyrządza Pan przede wszystkim krzywdę swoim dzieciom. Skoro jednak już sytuacja tego rodzaju zaistniała, druga żona Pana powinna wystąpić do sądu o przyznanie jej alimentów na rzecz waszych trojga dzieci.

Uroczysta akademia

z okazji święta Armii Radzieckiej

W dniu wczorajszym, w wigilię 31-ej rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej ulicami miasta przeszedł capstrzyk wojskowy, kierując się do parku Poniatowskiego, gdzie na grobach żołnierzy radzieckich poległych w bojach o Łódź złożono wieńce.

Dziś, w sali Filharmonii o godz. 18-ej odbędzie się uroczysta akademia urządzona staraniem Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Poza tym w wielu świetlicach łódzkich fabryk organizuje się lokalne akademie, na których zobrazowane zostanie powstanie, rozwój i bohaterskie walki Armii Radzieckiej.



5)

STRESZCZENIE

Późną nocą z kamienicy, w której mieścił się Dom Mody Gabrieli Gren wyszedł tajemniczy mężczyzna i odjechał czekającym nań autem.

W ślad za odjeżdżającym spogląda długo Gabriela Gren, a potem przechodzi do pracowni, gdzie — ponieważ tego dnia w południe ma się odbyć wielka rewia mody — wciąż jeszcze wre robota.

Parę godzin później w sali pokazowej zeszły się panie z łódzkiego high life'u, ażeby wziąć udział w rewii zorganizowanej przez Grenową.

Wszystkie one ubierają się przeważnie za granicą, ale nie zawadzi zobaczyć ostatnie modele Grenowej. A ostatecznie można nawet coś tam u niej po cichu kupić, tylko naturalnie w dyskrecji, jako że nobliwiej jest ubierać się u Wortha czy u Patou, niż w łódzkim magazynie...

Grenowa czyni honory gospodyni domu. Wita nadchodzące damy, rozsadza je, rzuci jakiś komplement, tu wysłucha jakąś ploteczkę, ówdzie poda ją dalej...

Powoli robi się nastrój. Rozmawia się przeważnie o pikantnych, erotycznych skandalikach i o modach. Ktoś zauważył wprawdzie, że w tej chwili w Niemczech odbywają się zgoła inne rewie: żelazne parady tanków i zmotoryzowanych dział, ale, mój Ty Boże, ten wiosenny dzień roku 1938 jest zbyt słoneczny i radosny, ażeby psuć sobie nastrój rozmowami na temat ewentualnej wojny i ostatnich posunięć Adolfa Hitlera!...

Lecz oto zjawia się już na estradzie konferansjer, przystojny aktor, noszący z wdziękiem dobrze skrojony frak i zaczyna z poważną miną:

— Kiedy Joanna d'Arc zdobyła Orlean ,chciała koniecznie ruszyć pod Paryż. Historycy twierdzą, że zamierzała zdobyć go, ażeby ukoronować w nim Delfina. Ja jednak wiem, że było inaczej. Paryż był już wtedy stolicą mody, a Dziewica Orleańska, chociaż nosiła żelazną zbroję, w głębi swojego kobiecego serca marzyła o tym, ażeby zamienić ją wreszcie na bardziej efektowny strój...

— Ten konferansjer jest złym psychologiem! Zamiast rozpocząć od jakiegoś bardziej lekkiego żartu, zgubił się w historyczno - psychologicznych dygresjach!

Gabriela Gren rozglądając się po sali widzi obojętne twarze zebranych i przygryza wargi.

— A oto i suknia, za którą Dziewica Orleańska oddałaby chetnie swój pancerz! — kończy konferansjer, podczas gdy na estradę wchodzi zgrabna szatynka, prezentująca pierwszą z kreacji, stworzonych przez Dom Mody Gabrieli Gren.

Dziewczyna porusza się trochę sztywno. Widać, że jest skrępowana, że ma tremę, ale co kogo mogą obchodzić uczucia i myśli żywego manekina? Przecież tu chodzi o samą suknię, ale nie o osobę, która ją obnosi!

A model jest dość efektowny. Niebieska szyfonowa suknia ma dół plisowany, bluzkę zaś o kroju kimonowym z wąskim wycięciem, odsłaniającym plecy.

Modelka krokiem somnambuliczki raz jeden i drugi przechodzi przez estradę, zatrzymuje się, obraca ruchem automatu, stara się uśmiechnąć, udając, że poprawia włosy, podnosi do góry ręce i raz jeszcze obróciwszy się, znika za kotarą.

Następny model, to biała wieczorowa suknia z białego lśniącego jedwabiu, na którą narzucone jest mocno obcisłe bolerko, o rękawach spiętych u dołu wąskimi mankietami.

Ta suknia nie zrobiła na nikim większego wrażenia. Więcej za to powodzenia ma model trzeci.

— Wygląda jak kwiat! — szepnęła konsulowa, spoglądając na różowo - liliową suknię, której spódnica składała się z trzech sutych, harmonijnie ułożonych fałd.

I tak przesuwają się przez estradę suknie balowe, modele toalet wieczorowych i wizytowych. Przepływają obłoki tiulów i różowej gazy, goreją purpurowe żorżety, połyskują jak perły jedwabie.

Panie — choć dobry ton nakazuje im entuzjazmować się głośno, stają się ważniejsze.

Gabriela Gren, siedząc opodal drzwi, zrozumiała, że przez parę najbliższych dni po wszystkich kawiarniach i salonach łódzkich mówić się będzie tylko o jej kreacjach.

— Rewia udała się! — uśmiecha się sama do siebie. — Ach, gdyby tylko nie ten konferansjer, który nie umie znaleźć właściwego tonu!

A konferansjer mówi właśnie z poważną miną:

— Nie ma takiego mężczyzny, który oparłby się wdziękom pani, ubranej w jedną z tych toalet, które mieliśmy zaszczyt zaprezentować państwu. Ale zdobyć serce mężczyzny to nie wszystko: trzeba jeszcze umieć zaprowadzić go do ołtarza! A w jakiej sukni bierze ślub naprawdę elegancka pani? Oto w takiej, jaką przedstawimy za chwilę!

Ślubna suknia, w jakiej ukazuje się Krystyna Wieruszówna, jest tym efektowniejsza, że modelka ma naprawdę piękną figurę i niecodzienną urodę.

Przez salon przechodzi lekki szmer. Pani Ela Kamm uszczypnęła siedzącego obok niej wymoczka i szepnęła z zazdrością w głosie:

— Cóż tak wytrzeszczasz oczy? Podoba ci się może ta dziewczyna?

— Ależ nie, ależ nie! Przecież wiesz dobrze, że ze wszystkich kobiet podobasz mi się ty jedna! — jeszcze ciszej odpowiada smętny wymoczek i wzdycha melancholijnie.

(D. c. n.)

Smutne, ale prawdziwe

Łódź - miastem pijaków!

Na każdego mieszkańca wypada 1 litr wódki miesięcznie, na każdego pijącego – do pół litra na dzień!

Walka z alkoholizmem musi wkroczyć na realne tory

Łódź pije. Pije bodaj najwięcej ze wszystkich miast polskich. Alkohol płynie szerokim strumieniem. Mimo poważnej zwyżki cen.

Leży przede mną ponura, przerażająca statystyka. Kilka liczb, których wymowa musi przytłoczyć swym ciężarem każdego zdrowo myślącego człowieka.

Dotyczy — „spożycia alkoholu w Łodzi". Właściwie nie spożycia, lecz sprzedaży. Bo konsumcja jest znacznie większa. Statystyka uwzględnia bowiem tylko te ilości wódki, które się **s p r z e d a j e**. Nie obejmuje licznych barów, restauracji, szynków i innych knajp — legalnych i nielegalnych — w których tak samo przecież „odchodzi" codziennie cała rzeka alkoholu!

* * *

Wyłączność na sprzedaż wyrobów alkoholowych mają w Łodzi sklepy Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Poza nimi wódkę rozprowadzają jeszcze sklepy PMS-u, PDT i kilka, czy kilkanaście sklepów Państwowej Centrali Handlowej.

Sklepy PSS-u sprzedały w styczniu ponad 400 tysięcy litrów alkoholu!!!

Jeśli do tego dodamy skromnie 200 tysięcy litrów wódki na wszystkie bary, restauracje i szynki, otrzymamy liczbę 600 tysięcy litrów wódki, wypitej w ciągu miesiąca przez ludność Łodzi.

Stan ludności naszego miasta wynosi w chwili obecnej 600 tysięcy osób. Czyli na każdego mieszkańca — na mężczyznę, kobietę, starca i dziecko wypada jeden litr wódki miesięcznie!

A przecież nie wszyscy piją. Odliczmy 200 tysięcy dzieci, odliczmy starców i chorych, odliczmy pokaźny procent kobiet, z których nie wiele raczy się alkoholem, a okaże się, iż owych 600 tysięcy litrów trzeba rozdzielić nie na 600 tysięcy, lecz na jakieś 100 tysięcy pijących.

Teraz rachunek będzie już prosty i niestety bardzo tragiczny. Na każdego pijącego przypada na miesiąc 6 litrów wódki, czyli każdy pijący wypija przeciętnie od „ćwiartki" do „połówki" dziennie!

* * *

Przeciętnie na każdego mieszkańca (wliczając znowu niepijących, dzieci, starców, kobiety itd.) wypada po 800 złotych miesięcznie na alkohol. Ale gdy odliczymy tych wszystkich, którzy nie raczą się wódką, okaże się, iż alkohol stanowi bardzo poważną pozycję w budżecie domowym wielu tysięcy rodzin, których ojcowie opanowani zostali tym zgubnym nałogiem.

Dziesiątki milionów złotych topi się codziennie w alkoholu, zamiast przeznaczyć je na inne, rzeczywiste potrzeby domowe. Czy można się więc dziwić tym rozpaczliwym listom, jakie nadchodzą codziennie do redakcji? Czy można się dziwić tym nieszczęśliwym żonom i matkom, których mężowie i ojcowie przepijają w knajpach ostatnie złotówki?

* * *

Bezpośrednio po wprowadzeniu podwyżki cen rzeczywiście sklepy zaczęły sprzedawać mniej alkoholu. Spadek był nawet bardzo wyraźny.

Niestety jednak — zjawisko to nie odzwierciadlało faktycznego stanu rzeczy. Bo chociaż sklepy sprzedawały mniej wódki, łodzianie wcale nie przestali mniej pić!

Wytłumaczenie — proste. Wiadomość o zamierzonej podwyżce cen zwąchano nosem o kilka dni wcześniej. Rozpoczął się run na sklepy. Wykupywano olbrzymie ilości alkoholu, przygotowując zapasy. I temu to właśnie należy przypisać, że przez pierwsze tygodnie po zmianie cen tak mało sprzedawało się wódki. Tak mało sprzedawało się, a tak dużo — nadal piło...

Spójrzmy jeszcze raz do statystyki PSS-u. Po podwyżce cen sklepy sprzedają po 0,7 z czymś litra na głowę, a do podwyżki cen po 0,8 litra.

Takimi „osiągnięciami" nie ma się czego chełpić. I nie mydlmy sobie oczu: alkoholizm tak jak szerzył się dotąd, tak szerzy się nadal. Ta jest tylko różnica, że dotychczas wódka była tańsza, więc szkoda jest obecnie podwójna: i na zdrowiu i na kieszeni.

* * *

Ostatnio prawie wcale już nie słychać o walce z alkoholizmem. Czyżby powołane do tego czynniki zadowoliły się bardzo wygodnym stwierdzeniem faktu, że sklepy mniej sprzedają alkoholu, a nie dostrzegają, iż wszystko wróciło już znowu do „normalnego" stanu?

Czemu ucichła nagle sprawa „suchych dni", które inne miasta już wprowadziły? Czemu nie myśli się nawet o powołaniu dalszych poradni dla alkoholików, czemu istniejące placówki (dwie!) rozwijają tak bardzo anemiczną działalność? Dlaczego w innych miastach osiągnięto już pewne wyniki na tym odcinku, a nasze kroczy na szarym końcu?

Bijemy na alarm! Łódź musi się doczekać radykalnego rozwiązania sprawy alkoholizmu. Łódź nie może być miastem pijaków!

A. O.

Epilog pożaru fabryki cewek

Dyrektor zakładów skazany na 5 lat więzienia

Głośna sprawa pożaru Fabryki Cewek Nr 1 przy ul Żeromskiego 60, znalazła wczoraj swój epilog w Sądzie Doraźnym.

Spośród przesłuchanych świadków duże zainteresowanie wywołało zeznanie komendanta Straży Pożarnej, płk. Kalinowskiego, który składał również swoją opinię w charakterze rzeczoznawcy.

Płk. Kalinowski oświadczył, że po trzecim z kolei pożarze, **zalecił oskarżonemu Smulskiemu przeprowadzenie automatycznej instalacji alarmującej, tzw. „topikalnej"**. W dalszych jednak zeznaniach stwierdził, że żadna fabryka w Łodzi instalacji takiej nie posiada.

Zeznający również w charakterze świadka i rzeczoznawcy kpt. Jachowicz m. in stwierdził, że **aby przeprowadzić ochronę przeciwpożarową, odpowiadającą wszelkim wymogom, należałoby przed tym fabrykę przebudować.**

Prokurator Grębecki po zanalizowaniu czynów oskarżonych wskazał na niepowetowane straty, **wynikłe z ich niedbalstwa.**

„Wyrok w tym procesie — wywodzi prokurator — będzie nie tylko doraźnym potępieniem Smulskiego i współoskarżonych, **ale jednocześnie groźnym ostrzeżeniem i ostatnim sygnałem dla tych wszystkich, którzy na powierzonych im placówkach zawodzą zaufanie ludu i powodują straty w gospodarce narodowej".**

W konkluzji prokurator zażądał **dla Smulskiego** — jedynie ze względu na jego nieposzlakowaną przeszłość — **kary 5-ciu lat więzienia.** Takiego samego wymiaru zażądał da Warchoła, dla pozostałych zaś oskarżonych po 4 lata więzienia.

W późnych godzinach wieczornych przewodniczący Błachowicz ogłosił wyrok. **Smulski został skazany na 5 lat, zaś Warchoł, Uryszek i Gozdowski — po 3 lata więzienia.** (p)

WASYLI CZERNAJEW

znakomity skrzypek bułgarski w Filharmonii.

W czwartek, 24 bm. o godz. 19.30 w sali Filharmonii (ul. Narutowicza 20) odbędzie się recital skrzypcowy wirtuoza bułgarskiego W. CZERNAJEWA. Artysta wykona m. in. słynną Sonatę „Tryl diabelski" Tartiniego, Partitę D-moll Bacha (ze znaną „chacconą"), szereg utworów Paganiniego, Sarasatego i in. Przy fortepianie N. CZERNAJEWA. Bilety w cenie od zł. 110 do 410 sprzedaje kasa Filharmonii w godz. 10 — 13. W dniu koncertu ponadto od 16-ej. Dla członków Zw. Zawodowych i młodzieży szkolnej 50 procentowa zniżka.

A teraz finał
mistrzostw ZMP w tenisie stołowym

Zostały zakończone rozgrywki półfinałowe w tenisie stołowym o mistrzostwo indywidualne ZMP Łódź m. Na ogólną ilość 60 zawodników, biorących udział w mistrzostwach, do rozgrywek finałowych zakwalifikowało się 9-ciu, a mianowicie: kol. kol. MARCINIAK, SIERADZKI, LADKOWSKI i OZGA K. — z Widzewa, CELNIK — Śródmieście Prawe, GAWROŃSKI — Staromiejska, URBAŃSKI — Bałuty, BIELEŃSKI — Śródmieście i MIZERSKI — Ruda Pabianicka.

Rozgrywki finałowe rozpoczną się 25 lutego 1949 r. o godz. 18.00 w lokalu Zarządu Łódzkiego ZMP przy ul. Piotrkowskiej 262. Zakończenie turnieju i rozdanie nagród odbędzie się dnia 27. 2. 1949 r, o godz. 10-ej.

Ze sportu ZSRR
CDKA-Dynamo w hokeju 7:2

Wszechzwiązkowy Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR zatwierdził, jako rekordy Związku Radzieckiego wyniki ISAKOWEJ i HOLSZCZEWNIKOWEJ, uzyskane na ostatnich mistrzostwach ZSRR. Jak wiadomo, Isakowa ustanowiła nowy rekord krajowy w łyżwiarskim wieloboju klasycznym (500 m., 1.000 m., 3.000 m., i 5.000 m.) wynikiem 213,9 pkt.

Ponadto zatwierdzono rekord HOLSZCZEWNIKOWEJ w biegu na 3.000 m. — 5:29,1 m. Ponieważ wynik ten przewyższa o 0,5 sek. oficjalny rekord światowy Norweżki Nielsen, Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu zgłosił rezultat Holszczewnikowej do Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego, w celu zatwierdzenia go, jako rekordu światowego.

* * *

Rozgrywki o mistrzostwo Związku Radzieckiego w hokeju na lodzie zbliżają się ku końcowi. Leader rozgrywek, drużyna CDKA zdaje się być pewnym faworytem tegorocznych mistrzostw i prawdopodobnie powtórzy swój sukces z ubiegłego roku.

W rozegranych ostatnio meczach CDKA pokonało moskiewskie Dynamo 7:2 oraz Spartaka (Moskwa) 9:2, wykazując doskonałą technikę i kondycję.

Obecnie, po 15 spotkaniach, CDKA ma 28 pkt. (13 zwycięstw i dwa remisy). Na drugim miejscu znajduje się drużyna lotników moskiewskich (WWS) — 22 pkt. (14 spotkań).

Zbiórka na treningu
wszystkich pięściarzy Filmowca

Kierownictwo sekcji pięściarskiej ZKS Filmowiec w związku z meczem mistrzowskim z DKS-em Aleksandrów w dniu 27. 2. 49 r. prosi zawodników o stawienie się na trening w czwartek, tj. dnia 24 bm. do sali przy ul. Wierzbowej 37-39, w celu ustalenia ostatecznego składu drużyny.

Walne zebranie
zwołuje K. S. Filmowiec

Dnia 26. 2. 1949 r. o godz. 16-ej w lokalu przy ul. Żeromskiego 100 odbędzie się **Walne Zebranie ZKS Filmowiec.**

Zarząd Klubu zwraca się z apelem o jak najliczniejsze przybycie wszystkich członków Klubu z uwagi na ważność Zebrania ze względu na przystąpienie Klubu do Z. S. „Związkowiec".

Kronika sportowa

Sekretariat Łódzkiego Okręgowego Związku Gimnastycznego mieści się obecnie przy ul. Lipowej 47 m. 3.

Mecz Polska-Węgry we Wrocławiu
Węgrzy bez Pappa będą łatwiejsi do pokonania. — Czy Kołeczko powinien wystąpić w wadze półciężkiej, a Szymura w ciężkiej

Mecze z juniorami węgierskimi są jakby przygrywką do oczekującego nas już w niedalekiej przyszłości **międzypaństwowego spotkania Polska — Węgry w boksie.**

Widownią tego spotkania będzie Wrocław, wyposażony w najbardziej pojemną halę, która z łatwością może pomieścić 20 tysięcy widzów. Ponieważ boks zyskuje w stolicy Dolnego Śląska coraz większą popularność można oczekiwać, że tak olbrzymia, jak na nasze warunki, hala wypełni się po brzegi.

Wyniki remisowe w spotkaniu z Węgrami stały się jak gdyby tradycyjne, to też i dzisiaj spece od boksu obliczają, że i we Wrocławiu będzie remis. Łatwo się to może stać o ile z obu stron wystąpią pełne składy. Tymczasem z obozu przeciwnika nadchodzą wiadomości, które **pozwalają raczej spodziewać się zwycięstwa pięściarzy Polski.** Mianowicie, najlepszy pięściarz węgierski, mistrz Olimpiady, **Papp, udział którego zapewnia Węgrom dwa murowane punkty, najprawdopodobniej tym razem nie ukaże się w ringu.** Podobno, Papp uległ wypadkowi motocyklowemu i wybił sobie rękę, to też przyjazd jego jest mocno wątpliwy. **Brak Pappa daje naszej drużynie duże szanse zwycięstwa.**

Według wiadomości nadchodzących z Budapesztu, Węgrzy mają wystąpić w następującym składzie:

Bednai, Bogacs, Farkas, Budai, Marton, Papp, Kopecsi i Bene III.

Węgrzy zastrzegają się, że jeśli Papp nie wyzdrowieje, wówczas w **wadze średniej wystąpi Marton,** a jego miejsce zajmie junior Zachorski. Marton będzie dość niebezpiecznym przeciwnikiem dla Kolczyńskiego, głównie dzięki swej szybkości. Węgier jest zwolennikiem defensywy, a jego kontry spadają błyskawicznie. W każdym razie **Marton to nie Papp** i gdyby zabrakło mistrza olimpijskiego, **Kolczyński będzie miał znacznie łatwiejsze zadanie.**

W obozie polskim jeszcze nie zapadła ostateczna decyzja co do składu reprezentacji, wszystko jednak wskazuje na to, iż będzie on następujący:

Kasperczak, Grzywocz, Matloch, Rodak, Chychła, Kolczyński, Szymura i Klimecki.

Zwolennicy odmłodzenia zespołu lansują zmiany w wagach najcięższych, twierdząc, że **należy przesunąć Szymurę do wagi ciężkiej, a w kategorii półciężkiej wysuwają Kołeczko.** Zmiana ta byłaby ze wszech miar wskazana, gdyby Kołeczko wytrzymywał trzy rundy walki. Niestety, Kołeczko nie ma dostatecznej kondycji, o czym przekonaliśmy się najlepiej na meczu juniorów w Warszawie, a trudno przypuszczać, ażeby w tak stosunkowo krótkim czasie Kołeczko zdołał ten brak nadrobić. Możliwe, że w wadze półciężkiej będzie czuł się lepiej.

Do najsilniejszych punktów naszej reprezentacji należy zaliczyć **Kasperczaka, Rodaka, Chychłę i Szymurę,** a szans na zwycięstwo nie można również odmówić Grzywoczowi oraz Klimeckiemu.

Wędrówki ligowych piłkarzy
Najwięcej zmian będzie w warszawskiej Legii

CZAPCZYK, znany piłkarz Warty poznańskiej, otrzymał nareszcie zwolnienie z tego klubu i stał się graczem ZZK. W barwach Kolejarzy Czapczyk będzie występował już w rozgrywkach ligowych.

WILCZYŃSKI i JĘDRZEJCZYK to nowe nabytki warszawskiej Legii. Wilczyński jest piłkarzem byłej Polonii warszawskiej i grać będzie w Legii warunkowo, to znaczy w okresie służby wojskowej, Jędrzejczyk natomiast był piłkarzem Concordii z Piotrkowa, który z powodzeniem próbował już swych umiejętności w reprezentacji Łodzi.

SĄSIADEK, utalentowany junior, który debiutował w reprezentacji Polski na meczu z Finlandią na pozycji prawoskrzydłowego, ma, jak krążą pogłoski, również zasilić szeregi piłkarskie stołecznej Legii.

PALONEK, wstąpił do Cracovii i debiutował *na pierwszym meczu w linii ataku.* Palonek okazał się dobrym nabytkiem i zapewne nie raz wystąpi w drużynie mistrza Polski w tegorocznych mistrzostwach ligowych. Palonek grał dotychczas w zespole Len (Wałbrzych).

Kabel Zakopane-Helsinki
dla fińskich sprawozdawców z zawodów o „Puchar Tatr"

Na życzenie fińskiej ekipy narciarskiej, startującej w Zakopanem, uruchomiony został bezpośredni kabel telefoniczny z Zakopanego do Helsinek. Sprawozdawcy fińscy oraz zawodnicy będą więc mogli porozumiewać się z Helsinkami wprost z Zakopanego między godziną 0,30 a 1-szą w nocy.

W poniedziałek odbyło się zebranie sędziów międzynarodowych, któremu przewodniczył wiceprezes PZN dr Załuski. Polskę reprezentowali dr Boniecki i Bujak, Węgry: Emanuel i Soltan, Bułgarię: inż. Dawidow i Lesler, Rumunię: Costinas i Grigoreson. Na zebraniu dokonano wyboru komisji do poszczególnych konkurencji, podziału zawodników oraz wyboru kolegium sędziów. Wobec nieobecności przedstawicieli Czechosłowacji i Finlandii zarezerwowano miejsca dla przedstawicieli tych państw w każdej komisji.

67 zawodników czechosłowackich, zgłoszonych do międzynarodowych zawodów o „Puchar Tatr" opuściło Spindlerowy Młyn, udając się pociągiem do Zakopanego. Wraz z ekipą czeską jadą 4-ej polscy zawodnicy ze Stanisławem Marusarzem na czele.

Organizatorzy międzynarodowych zawodów o „Puchar Tatr" podali tu imienne listy zawodników, startujących w zawodach o „Puchar Tatr", według których poszczególne państwa zgłosiły: Węgry — 30 zawodników, Bułgaria — 11, Finlandia — 6, Czechosłowacja — 29 i Polska 119.

Do grupy 9-ciu zawodników bułgarskich, która przybyła do Zakopanego wprost z zawodów narciarskich w Spindlerowym Młynie, przybyła dalsza grupa 7-miu zawodników, tak iż ogółem Bułgaria będzie reprezentowana na międzynarodowych zawodach o „Puchar Tatr" przez 16-tu zawodników. Bułgarzy odpoczywają po trudach podróży i nie przeprowadzili jeszcze żadnego treningu w terenie.

DKS łączy się z Włókniarzem
Decyzja zapadnie na walnym zebraniu klubu

Zarząd Włók. Zw. Dziewiarskiego Klubu Sportowego w Łodzi zawiadamia, że zwołuje Roczne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w dniu 27. 2. 1949 r. o godzinie 9.30 w pierwszym, a o godzinie 10.00 w drugim terminie w lokalu świetlicy Klubu przy ul. Kilińskiego 145 prawa ofic. I piętro z następującym porządkiem dziennym:

Zagajenie, wybór przewodniczącego i powołanie Prezydium Walnego Zgromadzenia, odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, sprawozdanie ustępującego Zarządu, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie pokwitowania Zarządowi, wybór nowych władz Klubu, Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1949, przystąpienie do Klubu ŁKS — Włókniarz i wolne wnioski.

Obecność na Walnym Zgromadzeniu obowiązkowa za okazaniem legitymacji klubowej potwierdzonej na rok bieżący.

Przez przystąpienie DKS do Włókniarza reprezentacyjny klub ŁKS Włókniarz będzie wzmocniony bardzo poważnie. DKS ma bowiem bardzo dobrze prowadzoną sekcję motocyklową, która należy do ligi żużlowej, ma również bardzo silne sekcje lekkoatletyczną i tenisa stołowego. Sekcje te w połączeniu z sekcjami ŁKS Włókniarz nadadzą reprezentacyjnemu klubowi ŁKS Włókniarz naprawdę wszechstronny charakter.

Komu bazie?...

Dwóch znajomych spotyka się po wielu latach niewidzenia. Rozmawiają o tym i owym.

— Słyszałem, — odzywa się jeden z nich — że pański syn uciekł przed wojskiem. Czy to prawda?

— Owszem... Ale nie ma się pan czego dziwić. Czy on jest Napoleonem, żeby wojsko uciekało przed nim?...

* * *

Ferdek i Merdek spotkali się w celi więziennej po długim okresie niewidzenia się.

— Serwus, Ferdek! Za co cię zamknęli?..

— Ano pracowało się, można powiedzieć, jak pszczółka, to i przymknęli do ula...

* * *

Prztyckiemu powinęła się noga i zasiadł na ławie oskarżonych. Sędzia zadaje mu szereg pytań:

— Czy oskarżony jest żonaty?...

— Tak jest, panie sędzio!

— A czy oskarżony poczuwa się do winy?..

— Oczywiście... sam sobie jestem winien... Nie trzeba było się żenić...

* * *

Znajomy odwiedza aptekarza, który pokazuje mu całe urządzenie.

— To bardzo ciekawe — powiada znajomy.

— A co pan ma tutaj w tej wielkiej butli bez etykiety?...

— Z tej butelki — tłumaczy aptekarz — czerpię lekarstwa, gdy nie udaje mi się odczytać recept lekarskich....

Program radiowy na czwartek
Ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe. 12.20 Muzyka rosyjska. 12.45 Audycja dla wsi. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.30 Recital wiolonczelowy. 18.00 Wszechnica radiowa. 18.20 Dla każdego coś miłego. 19.15 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 22.00 Jan Sibelius. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ, tel 112-60. — Adres Redakcji Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż Łódź Piotrkowska 70. PKO Nr VII-1331. D—034663